

# WADNIEMENSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166  
Redakcja otwarta od 12-11-5  
Administracja " 10-11-6  
Pr numerata miesięcznie zł. 4.  
z odnośnieniem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 96 Rok I.  
**GRODNO**  
wzawartek 6 listopada 1924 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobnio za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy 8-mi szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte za mówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

## Nieopatrzny krok

Dok.  
Na tem właśnie terytorium p. Lewandowicz posiada posesję nabytą w swoim czasie od osób trzecich, przylegającą bezpośrednio do muru kościelnego tuż przy bramie cmentarnej, znajdującej się u wylotu kościelnej uliczki, wychodzącej na ul. Mieszcząnską.

Matematycznym pewnikiem jest, że miasto w obecnych warunkach, w najbliższym ani nieco dalszym czasie nie może marzyć o wykupywaniu całych dzielnic celem zdobycia perspektywy widokom zasługującym na to, jednak ta sama matematyczna pewność istnieje co do faktu że ewenement podobny nastąpić musi i dla Grodna, o ile dzięki swym kulturalnym czynom i przyszłym inowacjom, Grodno zechce wejść w skład Europejskich miast nie tylko pod względem geograficznym.

Podobne matematyczne pewniki przyszłości należy brać pod uwagę na posiedzeniach tak poważnego zbiorowego ciała, jak R. M. w tych wypadkach, gdzie w grę wchodzi fakt stojący w bezpośrednim zetknięciu z planami regulacyjnymi miasta i jego rozbudową. Zabieganie myślą na lata całe naprzód jest zarówno konieczne jak i obowiązujące Radę Miejską i Magistrat.

Miasto powinno było przewidzieć, że w przyszłości dom p. L. i wiele innych w tej dzielnicy musi ulec wykupom i rozbiórce, a przewidując to nie należało wytworzyć sytuacji utrudniającej dokonania tego i przez dopuszczenie utrwalenia w twardym materiale „parawanu kościelnego” odsuwać możliwość wykonania tego w nieskończoność.

Członkowie R. M. zadowolili się informacjami, jakie uważał za stosowne udzielić im p. Lewandowicz, uznali, że skoro prosi i to tak gorliwie, że każdego niemal z p. Radnych z osobna to w myśl pisma świętego należy mu dać—plenum zaś ówczesnej R. M. ograniczyło się do skonstatowania na planie przedstawionym na posiedzeniu przez p. Lewandowicza figury geometrycznej terenu i powstającej budowli i oczywiście zatwierdzając z formalnej strony rzecz całą nie widziało nic, co mogło by stanąć na przeszkodzie akceptacji prosby p. Lewandowicza.

Szkoda, że pp. Radni przed decyzją nie wyznaczyli komisji, która zbadałaby rzecz na miejscu orzekła by przedewszystkiem, że budowla

w tym miejscu są rzeczą horentalną, że sankcjonować zło istniejące i budować mu pomnik z cegły i kamienia jest wandalizmem wołającym o pomstę do nieba, a następnie jeszcze jedno ciekawe spostrzeżenie komisja ta miała by możliwość uczynić a mianowicie to, że w czasie kiedy R. M. debatowała—co prawda nie zbyt głęboko nad tem, czy pozwolić p. Lewandowiczowi na rozpoczęcie przeróbek i nadbudówek na gmachu, o rozpoczęciu którego kolatał pan L., brakowało w owym czasie jedynie dachu, cały zaś był poprzednio już wyciągnięty w górę przez właściciela, będącego zupełnie pewnym swego hipnotycznego wpływu na zbiorowe ciało R. M.

W sferach przemysłowców leśnych z czasów słynnego przed wojną krotocwilnie nazwanego „lesoistrebitełnawo komitietu”, znaną była pewna furteczka, którą otwierało się w praktyce tam, gdzie uzyskanie zezwolenia na wyręb lasu, przedstawiało pewne wątpliwości. W podobnych wypadkach drzewa lub części lasu wyrębywało się bez zezwolenia i sprzedawało po sporządzeniu odnosnego protokołu w myśli używanego w tych wypadkach przysłowia „miortwawo nie padniesz”.

To samo jeno odwrotnie proponjonalnie zastosował p. L. ze swym domem odnośnie R. M. uważając, iż jeżeli martwego trudno jest podnieść, to jeszcze trudniej będzie R. M. żywego usmiercić. Należy przyznać, że handel świętościami daje widocznie błogosławieństwo Boże zsyłane przez rozwój sprytu—tak niezbędnego artykułu w życiu ziemskim i wyrobienie w obdarowanym łaską zdolności poznawania psychologii ludzkiej i wyciągania z tego poważnych dla siebie konsekwencji, nie przeszkadzając jednocześnie dbać o bezpośrednie interesy kościoła, do którego sprzedaje się figurki gipsowe, świec woskowe i wota tyle i tak, jak przysłowiowy pies o piątą nogę.

Komisja R. M. będąc na miejscu skonstatowała by jeszcze jedną nader cenną rzecz, a mianowicie życiową rozbieżność pomiędzy projektowaną niewiadomo przez kogo tutaj regulacyjną ulicą, mającej być przedłużeniem Bernardyńskiej, wedle której to linii p. L. powinien znieść dla jej wytknięcia jedynie rozek drewnianego ohlewika, nie

## U w a g a!!!

Nie bacząc na mocną tendencję zboża zdecydowalem się wobec posiadania większego zapasu różnych gatunków przennej i żytniej maki jakoteż, otrąb czasowo obniżyć ceny na te artykuły. Poleca się Sz. Klijentelji korzystanie z tej okazji.

Z poważaniem O. Kosowski.  
Młyn parowy w Grodnie.

tykając swego domu z rzeczywistym stanem rzeczy i wyglądem terenu, który logicznie wskazuje i bezwzględnie domaga się owego przedłużenia ul. Bernardyńskiej, nie pod kątem od muru a tuż przy samym murze kościelnym bez względu na pewne nieznaczne załamania linii. wobec czego wszystkie zabudowania p. L. muszą ulec zniesieniu, znajdują się bowiem na samym biegu ulicy, która nie może żadną miarą bez popełnienia nowego wandalizmu być przeprowadzana inaczej. Sam zdrowy rozum wskazuje, że między murem kościoła a ulicą nie może znajdować się kompleks budowli w formie klina, mający w rozchyleniu najbardziej oddalonych od siebie punktów kilka zaledwie metrów. Podobny worek do wyściskania sera nie może zeszpecić kościoła ani całej dzielnicy.

Pominawszy kwestję natury prawno hipotecznej i nie wchodząc w to jaki stosunek jest p. L. co do placu i innych spraw, związanych z posiadłością odnośnie kwestji, związanych z czynnym charakterem gruntów, pominawszy przedwojenne wyroki sądowe, egzekutorem których był komornik Kunachowicz, uważamy, że zarówno p. L. jak również i wszyscy posiadacze w tem miejscu swych budowli nie powinni otrzymywać zezwolenia na żadne inowacje prócz najkonieczniejszych remontów, gdyż dzielnica ta musi być z czasem wykupioną i władze miejskie nie mają zasady wytwarzania takiego stanu rzeczy, który zgubnie odbijać się będzie na funduszach miasta przy wykupie tych posiadłości. Inną cenę zapłaciłoby miasto p. L. za rozpadające się gnijące ściany starej rudery a inne zapłaci za najbardziej nawet szębem czasu szarpnięte mury, kryte rynkową blachą.

Stosunek R. M. spowodowały

niewiadomością, oczywiście zupełnie przypadkowo, przez zwykły zbieg okoliczności (co jednak stałym jest dla R. M. usprawiedliwieniem) do tej sprawy, jako dotyczącej kościoła i jednocześnie zabytku architektury polskiej okazał się nierównie mniej życzliwym i troskliwym niż był do tegoż stosunek znanego na druku grodzieńskim polakozercy inżyniera Karajedowa, który jednak uznając słuszne prawo tej monumentalnej budowli do perspektywy i właściwego jej otoczenia, przyrzekł, nie mówiąc już o ruderach położonych z boku muru cmentarnego, usunąć domy oddzielające front muru kościelnego od ul. Mieszcząnskiej. Czyżby prawdziwi miłośnicy Grodna zmuszeni byli żałować, że pan Karajedow nie ma już władzy dla wprowadzenia w czyn swych wysokowartościowych co do kościoła Bernardyńskiego zamysłów, do których obecna R. M. odnosi się więcej niż obojętnie?

Jak nas poinformowała władza kościelna, pod opieką której gmach ten się znajduje, pan Prezydent na skutek zaproszenia tej że władzy zjeżdżał na miejsce, osobiście dokonał oględzin i znalazł jakoby stan rzeczy takim, jak jest w rzeczywistości, nie mniej jednak roboty przy „parawaniu kościelnym” są na ukończeniu i domek wesoło śmieje się z dąsów starego kościoła, że zmartwienia prawdziwych miłośników Grodna i nieco z poczciwej Rady miejskiej, zatwierdzającej projekty kończących się muirowanych budowli i piętrowych, o których nieznosna fama uporczywie głosi, że zbudowano je na fundamentach przeznaczonych dla parterowych drewniaków.

Anons

D  
Z  
I  
E  
W  
C  
Z  
E  
  
Z  
  
K  
A  
R  
U  
Z  
E  
L  
I

EDEN.

## Z wystawy Sztuk Pięknych

Zwiedzający, otworzoną w dniu 2 b. m., wystawę obrazów, milej napierwszy rzut oka, doznają niespodzianki. Nasze maleńkie miasteczko przyzwyczajone jest do tego że wszystko - cokolwiek u nas się robi jest zwykle miniaturowych rozmiarów nawet to, co zakrojone było na szeroką skalę. Idąc na otwarcie wystawy byliśmy pełni połaźliwości, nie co do utworów oczywiście, lecz co do skali wystawy przyznać musimy, że wraz z innymi doznaliśmy nader milej niespodzianki, widząc wszystkie ściany dwóch niewielkich wprawdzie stosunkowo sal, oraz obie strony prowizorycznych stalug literalnie od góry do dołu zawieszono obrazami, których ogólna cyfra brzmiała imponująco - jest ich bowiem około 200 sztuk. Kustosze Muzeum p. Jodkowski jest dumny z posiadania w swych salonach wystawy

tak imponującej rozmiarami i przyznać musimy, że istotnie ma z czego być dumnym. Lwią część prac stanowią obrazy art. mal. St. Słoneckiego, którego jeden ze zwiedzających, patrząc na obfitość jego prac, żartobliwie porównał do pewnego, nader milego stworzonka, odznaczającego się nadzwyczajną płodnością. Poza obfitością - wystawa odznacza się przy pozornej jednolitości dużą barwnością i różnorodnością nie tyle może samych tematów (przeważnie pejzaże) ile sposobem ich ujęcia.

Obrazy Słoneckiego odpowiadają jego nazwisku, są bowiem nader wyraz słoneczne, pogodne, znamionujące wielkie rozmiłowanie się artysty w naturze wogóle, a w szczególności w pejzażach tych miejscowości, które swoim utalentowanym pendzlem przerosi na płótno.

Do najlepszych prac zaliczyć można obrazy większych rozmiarów z cyklu Niemen a szczególnie jeden z nich stanowiący własność p. B. Z mniejszych zwraca specjalną uwa-

gę zarówno pomysłem, jak wykonaniem śliczny fragmencik zimowy „Śpiące róże”, pozatem wiele innych prac przykuwa baczną uwagę widza.

Oczywiście dalecy jesteśmy od narzucania swego autorytetu a traktując sprawę po dyletancku ze strony uczuciowej, jesteśmy jedynie wyrażicielami osobistego punktu widzenia i własnego gustu, stronę zaś techniczną absolutnie pozostawiając na boku, jako stanowiącą dla nas „terra incognita”.

W inny sposób, nieco pochmurniejszy ujmuje swoje górskie pejzaże art. malarz Ossecki, którego obrazy jednak ani pod względem technicznym ani kolorystycznym nie dają oka zadowolenia w przeciwieństwie do jego prac rodzajowych z których „Dziad i baba” oraz „Głowa starca” są b. dobre. Bardzo ładna choć niewielka jest kolekcja rodzajowych prac Marka M., w których dominujące miejsce przeznacza autor przyjacielowi człowieka - koniowi.

Najlepszą niezaprzeczenie pracą tego artysty jest obraz „Jeńcy”

przykuwający uwagę prostotą tematu i prawdą zaklętą w rysunku, następnie „Wróżka” „Głowa starca” oraz „W zimie”.

Wobec prac tych artystów, K. Zamorskiego śmiało można nazwać rewolucjonistą, obrazy bowiem jego, zarówno pejzaże jak i szkice rodzajowe, odcinają się jaskrawo wybitną, niemal buntowniczą odrębnością, silnie zarysowaną indywidualnością w ujęciu i wykonaniu tematu. Można się zgadzać lub nie na tego rodzaju uplastycznianie przyrody i chwytywanie tematów, można być zwolennikiem lub przeciwnikiem podobnego prądu w sztuce, nie można jednak nie przyznać, że prace K. Zamorskiego znamionują talent wybitny i niezależny oraz szeroki rozmach i oryginalny indywidualizm.

Clou wystawy stanowi śliczny akt kobiecy pendzla J. Malczewskiego - „W pracowni” stanowiący własność art. mal. M. M.

Na ogół wystawa przewyższyła wszelkie oczekiwania i niezaprzeczenie nazwać ją można chlubą Grodna.

## Nowa rekrutacja rob. do Francji

Dziś 6 b. m. odbywa się w biurze p. pośr. pracy rekrutacja wraz z badaniem lekarskim robotników rolnych płci obojga na wyjazd do Francji na roboty rolne.

Wyjazd nastąpi dziś lub jutro. Obecnie punkt zborny nie Poznań lecz Wajcherowo.

W związku z wyjazdem robotników do Francji mamy do zanotowania co następuje:

Sily nauczycielskie polskie zaangażowane do Francji dla objęcia posad w szkołach, znajdujących się w największych skupiskach polskich donoszą o nader poważnych zastrzeżeniach jakie mają odnośnie traktowania przez Francuzów, zarówno ich samych, jakoteż całości kształt sprawy, wobec czego nowi kandydaci na posady nauczycielskie wahają się i jedynie, parci koniecznością decydują się na wyjazd.

Należało by, aby miarodajne czynniki zbadały tę sprawę i postarały się o wytworzenie wzajemnych najmożliwszych warunków. Należy zwrócić uwagę, że dostatecznym poświęceniem zarówno dla nauczyciela jakoteż i zwykłego rob. jest porzucenie kraju w pogoni za skąpym kawałkiem chleba, potrzeba więc postarać się, aby spożycie tego skromnego kęsa odbywało się w możliwie najnormalniejszych i najprzychylniejszych warunkach. Przecież, przyjmując nasze soki żywotne w postaci rąk roboczych, sojuszniczka nasza nie wyświadcza nam łaski lecz jedynie korzysta dla swego dobra z ciężkiego chwilowo przesilenia ekonomicznego w naszym kraju przeto nie powinna traktować naszych pracowników jak zło konieczne.

## Teatr Miejski

Dziś we czwartek „Śpiewak własnej niedoli” (Josef muzykant) sztuka w 3 aktach J. Dymowa w przekładzie J. Mori. Akcja toczy się w małym miasteczku Zachodniej Rosji w środowisku żydowskim. Obsadę stanowią: pp. Skarzyńska, Bortnowska, Mori, Kidawska, Czernański, Dąbrowski, Sulima, Zięciakiewicz, Rembosz i in.

### Wycieczka do Częstochowy

Staraniem Koła Ziemianek urządzoną została wycieczka do Częstochowy, w której mogą przyjąć udział wszyscy życzący sobie, bez różnicy wieku, nawet młodzież.

Wyjazd w piątek dn. 7 b. m. o godz. 3 p. p. Informacje i legitymacje udziela sekretariat Koła Ziemianek, Orzeszkowa 20 w Syndykacie.

### Kronika sportowa

Wileński Okręg. Zw. Piłki Nożnej na walnym zgromadzeniu dnia 12 ub. m. klubów sportowych powziął uchwałę o dopuszczeniu do klasy A. jeszcze dwóch klubów (Sz. 6) miast dotychczasowych czterech, a zatem dowód tegoż postanowienia mieliśmy możliwość oglądać na naszym boisku garnizonowym w dniu 25 ub. m.

Do zawodów kwalifikacyjnych wystąpił klub sportowy „Kresowia” - k. s. 76 p. p. z Grodna.

Wynik: Gra otwarta do przerwy bez wyniku - po przerwie przewaga „Kresowji”, czego dowodem dwie strzelone bramki na korzyść „Kresowji”. Na wyróżnienie zasługują Witwicki i Hausner, zaś z 76 p. p. por. Loster i bramkarz.

Drużyna 76 p. p. przedstawia zespół doborowy, tylko brak decyzji

podbramkowej, o ile by posiadała lepszy atak - napewno by szala zwycięstwa przypadła jej w udziale.



## „Czar nocy”

== wkrótce ==  
w kinie „LIRA”

**Dzierżawa** majątek i poszukiwanie się w Gredzieńszczyźnie od 120-200 ha. Informacje pisemne z wyszczególnieniem warunków lub osobiste oferty zgłaszać do T-wa Parcelacyjno - Pomiarowego Osadnik Kresowy Jagiellońska Nr. 34.

## Wystawa Sztuk Pięknych

otwarta w Salonach Muzeum gmach Starostwa codziennie od 10-3 ppol.

**Bacność!** Po gruntownym odświeżeniu **Bacność!**

## ZAKŁAD FRYZJERSKI FELIX

w hotelu Royal Horodniczańska 12, odtworzył nowy

**dział kosmet.-perfumer. i galanteryjny**

obficie zaopatrzone w pierwszorządne artykuły firm krajowych i zagranicznych.

7-30

== Na sezon zimowy ==

Wyroby wełniane i trykotaże

-x- w wielkim wyborze poleca firma: -x-

## PLACÓWKA

Grodno ul. Pocztowa 6.  
Telefon 48.

||| Życzącym na raty.

Kino <b>LIRA</b> DZIŚ	Rekordowy film!	<b>Kobieta-motyl... Kobieta-bogini...</b>	Program Monstre!
		Wielki dramat w 8 aktach W roli gł. <b>MAE MURRAY</b> Bożyszcze Ameryki i Europy	

Kino <b>EDEN</b> Dziś	Mistrz ekranów amerykański i europejski	<b>HARRY PEELI</b>
		Tajemnica balu maskowego w 10 widlk. akt.